

Na meczu Fortuny Głogówek z Polonią Nysa było wszystko czego szukam. Były bilety, kielbaski, lane piwo, klubowe pamiątki. Do tego był doping miejscowych, którzy nawet odpalili pirotechnikę. Wszystko to działo się na ciekawym stadionie, na którym pas krzewów oddziela trybunę od boiska. Poza groundhopperskimi uniesieniami miałem też kibicowskie, bo wygrał klub z mojego miasta. To wszystko próbował zepsuć deszcz, który siąpił przez prawie całe spotkanie.



Ten mecz był w ramach rozgrywek wojewódzkiego Pucharu Polski. Polonia, w porównaniu z ubiegłym sezonem, w zupełnie zmienionym składzie, zagrała słabo. Patrząc na ostatnie cztery sezony, w czasie których nysanie dwukrotnie wygrywali IV ligę i dwukrotnie spadali z III, to uważam, że grali w nich znacznie lepiej, niż w Głogówku. Tylko w pierwszych kilku minutach

udało im się narzucić swój styl i długo utrzymywać się przy piłce. Potem już było dużo przypadkowości. Biorąc pod uwagę olbrzymie zmiany kadrowe mam nadzieję, że na spotkanie to trzeba patrzeć jak na sparing.

W tym meczu wyróżniło się dwóch nyskich piłkarzy. Pierwszy z nich, to zdobywca dwóch bramek, Maciej Pisula. Drugi to Dominik Sikora.

W doliczonym czasie gry gospodarze zdobyli kontaktową bramkę i po niej zdążyli jeszcze przeprowadzić groźną akcję, po której byli bliscy wyrównania i doprowadzenia do dogrywki.

Spotkanie to oglądało około 150 osób. Był też ok. 10-osobowy młyn, który przez sporą część meczu prowadził doping.

Bilety były po 10 zł. Kielbaska była po 12 zł (zjadłem), a piwo lane po 10. W Fan Shopie były m.in. proporzki, szaliki i koszulki. Niestety nie było odznak.

Brawo dla działaczy Fortuny za tak dobrą organizację meczu i dbanie o kibiców.

{morfeo 660}

Więcej zdjęć z tego meczu [TUTAJ](#)